NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 31 lipca 1928 Nr. 205

NOWY DZIENNIK

Adres redak... ...nistracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telef... Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
...czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie ko...aty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komun...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. l-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. l-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. l-szp. na l-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Na drodze do międzynar. unji życia gospodarczego Europy

Ciekawy wywiad w sprawie ostatnich obrad Komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. — Nad czem pracuje Komitet ekonomiczny. — Osiągnięte rezultaty i zamierzone plany. — Praca Komitetu ekonomicznego zdąża do zabezpieczenia pokoju w Europie i do unji gospodarczej wszystkich państw europejskich.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Genewa, w lipcu.

Jak wiadomo, toczyły się ostatnio w Genewie obrady komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, które poświęcone były sprawie uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy, — a zwłaszcza sprawie współżycia gospodarczego poszczególnych państw europejskich. Obrady te, w których z ramienia poszczególnych państw europejskich występowali wybitni znawcy stosunków gospodarczych Europy, koncentrowały na sobie uwagę jaknajszerszych kół, a rezultaty tych obrad, zwłaszcza o ile chodzi o usunięcie barjer celnych i stworzenia podstaw dla swobodnej wymiany towarów pomiędzy poszczególnemi państwami, mają znaczenie bardzo poważne i oceniane są, jako duży sukces w dziedzinie uzdrowienia stanu gospodarczego Europy. Chcąc otrzymać szczegółowe informacje co do przebiegu i rezultatów tych obrad, zwrócił się Wasz korespondent do jednej z wybitnych osobistości na terenie Ligi Narodów, która w obradach tych brała bardzo żywy udział. Wyjaśnienia podane przez naszego informatora są niezmiernie ciekawe i wzbudzą niewątpliwie szerokie zainteresowanie. Oto one:

„Rezultaty, które osiągnęliśmy na ostatniej konferencji ekonomicznej Ligi Narodów, stanowią — o ile chodzi o ich praktyczne znaczenie — ważny krok naprzód w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych w Europie. Fakt, że 27 państw europejskich podpisało umowę w sprawie stopniowego znoszenia barjer celnych przez zniesienie ograniczeń przywozu i wywozu, stanowi niezmiernie ważny moment, który zbliża nas do gospodarczej współpracy i unji wszystkich państw europejskich. Podpisanie tej umowy jest pierwszą próbą tworzenia zbiorowych umów wszystkich państw europejskich, próbą, która udała się najzupełniej szczęśliwie. Opierając się na tak szerokich podstawach, mógł komitet ekonomiczny przystąpić do rozważania całego szeregu innych spraw, które zbliżenie i współpracę gospodarczą wszystkich państw europejskich sprowadzić mają na drogę praktycznych postanowień. I tak po podpisaniu zbiorowej umowy 27 państw europejskich w sprawie stopniowego usuwania barjer celnych, przystąpiliśmy do najważniejszej sprawy, która zbliżenie gospodarcze państw europejskich ma zapoczątkować, to jest do sprawy ujednostajnienia taryf celnych.. Chodziło w szczególności o to, ażeby doprowadzić do zniesienia w poszczególnych państwach tych wszystkich ceł, które mają charakter prohibicyjny, i doprowadzają do uniemożliwienia normalnej wymiany towarów. I tak zajęliśmy się w pierwszym rzędzie taryfami celnemi, dotyczącemi żelaza i aluminjum, oraz — co szczególnie dla Polski jest ważnem, — sprawą taryf na drzewo i cellulozę. Ponadto obradowaliśmy również nad kwestją taryf celnych dla skóry i wyrobów skórzanych. Osiągnięte już rezultaty każą wierzyć, że dalsze rokowania doprowadzą do zupełnego w tym kierunku porozumienia i do podpisania nowej zbiorowej umowy.

Na jeden jednak moment chciałbym szczególnie silną zwrócić uwagę. Konferencje ekonomiczne, toczone na terenie Ligi Narodów poza oddźwiękiem w kołach gospodarczych budzą jednak stosunkowo jeszcze dość mało zrozumienia w jaknajszerszych warstwach poszczególnych narodów. O ile wydarzenia natury politycznej są dość szeroko komentowane, o tyle o zagadnieniach gospodarczych, rozpatrywanych na terenie Ligi narodów, mówi się dość niewiele, a zapadłym w tym kierunku uchwałom nie ufa się zbytnio. Otóż ten fałszywy nastrój należy raz wreszcie przełamać. Jaknajszerszym kołom należy wreszcie wytłomaczyć że postanowienia, które zapadają na obradach ekonomicznych Ligi Narodów, mają nie mniejsze znaczenie, niż uchwały polityczne i przyczyniają się w nie mniejszym stopniu do ugruntowania pokojowej atmosfery w Europie, niż pakty przeciwwojenne. Oczywiście dobrodziejstwo uchwał, powziętych przez komitet Ligi Narodów nie może się natychmiast uwidocznić. Barjery i utrudnienia celne nie mogą zniknąć, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Trzeba na to czasu! Ale dalsza praca w tym kierunku doprowadzi niewątpliwie do stopniowego urzeczywistnienia programu uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy. — Barjery i utrudnienia, zaczną stopniowo niknąć, — a wówczas problem zbliżenia pomiędzy poszczególnemi państwami europejskiemi, problem pokojowej współpracy zostanie szczęśliwie rozwiązany. I dlatego ta wielka praca dla utrzymania pokoju na drodze gospodarczej unji wszystkich państw europejskich godna jest jak najszerszego zainteresowania i winna znaleść zrozumienie i uznanie w jak najszerszych kołach..."

Wywody naszego informatora, chociaż naciechowane są wielkim optymizmem, godne są istotnie uwagi. Chociaż naszem zdaniem, daleka jest jeszcze droga prowadząca do unji gospodarczej wszystkich państw europejskich i do praktycznego zniesienia barjer i utrudnień celnych, to jednak obecne usiłowania komitetu ekonomicznego Ligi Narodów stanowią poważne podstawy, na których współpraca wszystkich państw europejskich istotnie dokonać się może.

K. Lind.

Grupa Marshalla zakupuje 25.000 dunamów ziemi

nad zatoką w Haiffie

Berlin. (ŻAT) Bawi tu obecnie były członek egzekutywy sjonistycznej p. Julius Simon, obecny przedstawiciel palestyński amerykańskiego towarzystwa „Palestina Economic Corporation" (prezes Bernard Flexner). P. Simon będzie prowadził rokowania z członkami egzekutywy sjonistycznej, którzy przebywają obecnie w Berlinie, oraz z przedstawicielami Żydowskiego Funduszu Narodowego w sprawie nabycia 25.000 dunamów ziemi nad wybrzeżem zatoki haifskiej, które to tereny należą do Towarzystwa rozwoju zatoki haifskiej (Haifa-Bay-Development Company). Oczekują, że transakcja ta zostanie definitywnie zakończona jesienią roku bieżącego.

Palestine Economic Corporation zostało jak wiadomo założone w roku 1925 na mocy uchwały bezpartyjnej konferencji palestyńskiej w Nowym Jorku. Przewodniczył na tej konferencji Louis Marshall, który jest wice-prezydentem wspomnianego Towarzystwa. P. Felix Warburg jest członkiem dyrekcji. Prezydent Palestine Economic Corporation p. Bernard Flexner oświadczył niedawno, że pożądanem jest nabyć obszar ziemi nad zatoką haifską, aby Towarzystwo mogło współdziałać przy zapoczątkowaniu opartej na zdrowych zasadach polityki ziemskiej w Palestynie oraz skutecznie przeciwdziałać spekulacji gruntowej.

NOWE PROJEKTY USTAW W SKUPCZYNIE

Wiedeń. 29. 7 PAT. Według doniesień dzienników z Belgradu, przedłoży rząd skupczynie zwołanej na dzień 1 sierpnia następujące projekty ustaw: 1) projekt ustawy dotyczącej ochotników wojennych, 2) projekt reformy rolnej w Dalmacji, 3) ratyfikację konwencji w

Nettuno. 4) projekt ustawy dotyczącej stabilizacji dynara oraz zmiany statutu banku narodowego, 5) wreszcie projek ustawy upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 50.000.000 f. szt.

ECHA MORDERCZYCH STRZAŁÓW

Wiedeń, 29. 7 PAT. Według doniesień dzienników z Belgradu przesłał minister sprawiedliwości skupczynie pismo sędziego śledczego domagające się wydania posłów: Raczica, Popowica i Jowanowa. Żądnie wydania posła Popowicza uzasadnione jest tem, że poseł ten podżegał do mordu. Poseł Jowanowicz natomiast uważany jest za moralnego winowajcę zbrodni w skupczynie.

—o—

NOWY ZAMACH NA RADICZA?

Wiedeń, 29. 7 PAT, Według doniesień dzienników z Zagrzebia oddano w sobotę w nocy w najbliższem otoczeniu willi Radicza kilka strzałów. Policja wysłała natychmiast agentów na miejsce, którzy jednak dotychczas nie znaleźli nic podejrzanego.

—o—

LASY TATRZAŃSKIE PŁONĄ JUŻ TRZECI DZIEŃ!

Zakopane, 29. 7 PAT. Pożar lasów w dolinie Roztoki trwa w dalszym ciągu, już trzeci dzień. Dotychczasowa akcja ratunkowa wydaje minimalne rezultaty i zdaje się być bezwzględną koniecznością przybycie oddziału saperów z Krakowa dla stłumienia pożaru, który z każdą godziną bardziej zagraża ogromnym lasom tatrzańskim. Pożar objął dotychczas około 600 m kw. i posuwa się w dół doliny Rotzoków, gdzie zaczęły się już palić obszary wysokich smreków. Według urzędowych obliczeń spłonęło dotychczas około 40 morgów lasu. Obfity deszcz, który przeszedł w dniu dzisiejszym nad Zakopanem, przyczem zdawało się, że zażegna pożar, okazał się bez skuteczny.

KIEPURA W ZAKOPANEM

Zakopane, 29. 7. PAT. W dniu dzisiejszym przybył na kilka dni do Zakopanego znakomity śpiewak Jan Kiepura i zamieszkał w pensjonacie „Warszawiank“. Stąd bezpośrednio udaje się do Ameryki na występy.

—o—

PROTEST OPOZYCJI EGIPSKIEJ

Wiedeń, 29. 7 PAT. „United Press“ donosi z Kairo, że wczoraj odbyło się tam w obecności 130 posłów i 65 senatorów rozwiązanego parlamentu egipskiego zgromadzenie protestujące przeciwko zamachowi stanu, które powzięło rezolucję wyrażającą rządowi votum nieufności i uznającą rząd za nieprawny. Rezolucja wzywa również naród egipski do nie stosowania się do zarządzeń obecnego gabinetu i do uważania wszystkich jego układów i dekretów za nieważne. Pod koniec posiedzenia uchwalono zwołać następne zgromadzenie na trzecią sobotę miesiąca listopada br. Posiedzenie miało charakter tajny.

—o—

ZAPPI ZŁOŻYŁ WIZYTĘ PANI MALMGREEN

Sztokholm, 29. 7 PAT. W dniu dzisiejszym Zappi w towarzystwie konsula generalnego Włoch w Sztokholmie złożył wizytę p. Malmgreen. W związku z tem Szwadzka Agencja Telegr. dowiaduje się co następuje: Zappi odłączył się od swych towarzyszy w Krylbo po uzyskaniu na zasadzie osobistej prośby zezwolenia na udanie się do Sztokholmu. Wczoraj o 2 popoł. w czasie wizyty u p. Malmgreen Zappi wręczył jej busolę oraz inne przedmioty wartościowe, które Malmgreen pozostawił na pokładzie okrętu „Citta di Milano“, gdzie je opieczętowano. Zięć p. Malmgreen, który był obecny w czasie rozmowy oświadczył przedstawicielowi szwedzkiej agencji telegr., że zarówno pani Malmgreen jak i on odnieśli mocne wrażenie, iż Zappi jest stanowczo rzetelnym człowiekiem.

Nowy kryzys w Berlinie

Na tle wniosku o votum nieufności dla Harry Sachera

Dymisja całej Egzekutywy!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Kraków, 30. lipca.

Uczucie radości i zadowolenie, jakie wywołała w całym obozie sjońskim wiadomość o dojściu do porozumienia w sprawie przyjęcia raportu Komisji ekspertów i umożliwienia w ten sposób dalszych prac nad rozszerzeniem Jewish Agency, — zmącone zostanie zapewne wiadomościami, jakie w ostatniej chwili nadchodzą z Berlina Niespodziewanie doszło do nowego, bardzo ostrego kryzysu, tem bardziej przykrego, że wyłonił się na tle osobistem. Miejmy nadzieję, że przesilenie okaże się tylko chwilowem i że zwycięży śród członków opozycji poczucie odpowiedzialności wobec doniosłej chwili, jaką przeżywa ruch sjoński, poczucie odpowiedzialności wobec całego Narodu!

* * *

Berlin, 29. 7. W sobotę późną nocą podała się do dymisji cała Egzekutywa z prez. Weizmannem na czele i w ten sposób doszło do nowego nadspodziewanego kryzysu.

Do późna w nocy obradowała Komisja polityczna. W trakcie obrad zapowiedziały frakcje: Poale Sjon, Hitachdut i Mizrachi zgłoszenie wniosku na plenum o wyrażenie votum nieufności członkowi Egzekutywy palestyńskiej adw. Harry Sacherowi, zapewniając zarazem, że wniosek zwraca się jedynie przeciwko Sacherowi, a nie przeciwko Egzekutywie, jako całości. Weizmann oświadczył ze swej strony, że cała Egzekutywa solidaryzuje się z Sacherem i zapowiedział, że na wypadek uchwalenia wniosku, Egzekutywa wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

O godzinie 1 w nocy zjawili się na sali obrad A. C. członkowie Egzekutywy wraz z Komisją polityczną. Delegaci większości ostro zaprotestowali przeciwko wnioskowi frakcyi robotniczych i Mizrachi, wskazując, że do uchwalania votum nieufności członkowi Egzekutywy uprawniony jest jedynie Kongres. Mimo to 24 głosami przeciwko 18 uchwalono zasadnicze stanowisko, że A. C. ma prawo rozważania wniosku o votum nieufności.

Wezwani rzeczoznawcy prawni, adwokaci Groneman i Oskar Kohn oświadczyli, że konstytucja Kongresu nie wyjaśnia sprawy.

Wobec tego oświadczenia rzeczoznawców Kapłan odczytuje deklarację imieniem ośmiu członków Mizrachi, 6 Poale Sjon i 6 Hitachduth oraz Supraskiego i Mossinsohna, w której podpisani odmawiają zaufanai Sacherowi, lecz z powodu niejasności konstytucyjnej stwierdzonej przez rzeczoznawców wstrzymają się od głosowania nad swym wnioskiem.

Po odczytaniu deklaracji przez Kapłana, adwokat Sacher natychmiast opuszcza salę.

Weizmann oświadcza: Z powodu wytworzonej sytuacji Egzekutywa podaje się do dymisji.

Istotnie członkowie Egzekutywy opuszczają salę, co wywołuje olbrzymię konsternację wśród obecnych.

Grossmann (Rewizjonista) wzywa przeciwników Sachera do utworzenia Egzekutywy, w skład której weszliby: Usyszkin, Ruppin, Sprinzak, Kapłański i Grynbaum. — Nad wnioskiem tym nie dyskutowano i obrady potoczyły się burzliwie do końca.

Dniało już, gdy A. C. postanowił odmówić przyjęcia do wiadomości dymisji Egzekutywy.

Ciekawostki z życia Paryża

Jakie kłopoty spowodowała stabilizacja franka francuskiego? — Powrót portmonetek. — Sensacyjny eksperyment, udawadniający obracanie się ziemi. — Humorystyczny poseł, który w obawie przed żoną rezygnuje z mandatu. — „Walka z babami“ na gruncie paryskim“.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Poincare zapewnił sobie znowu silną większość **w Izbie** i uzyskał pełne poparcie dla swej polityki, — **frank** francuski został już ustabilizowany, — **letni karnawał** stolicy nadsekwańskiej również **już minął** i zakończył się niezwykle uroczystym i głośnym obchodem francuskiego święta narodowe go w dniu 14 lipca, — więc czemże dzisiejszą korespondencję z Paryża wypełnić? **Pozostał** tylko **jeden temat**: „ciekawostki“. Ciekawostek tych **jest jednak** taka masa, — bijące żywem tętnem życie Paryża dostarcza ich w tak wielkiej ilości, — że pod tym względem na brak tematu na gruncie Paryża narzekać bynajmniej nie można i nie wolno!

I tak zajmują się obecnie Paryżanie bardzo **żywo** sprawą, która również niedawno aktualna **była** i w Polsce. Na skutek stabilizacji franka francuskiego, ukazały się obecnie po długiej nieobecności, datującej się jeszcze z czasów wybuchu wojny światowej, monety niklowe, srebrne, a nawet złote. Wszyscy Paryżanie powitali oczywiście tę innowację z bardzo żywem uznaniem, spoglądają z miłością na wychodzące z mennicy państwowej nowe okazy monetarne, widzą w nich bowiem symbol normalizacji stosunków powojennych i powrotu „dawnych, dobrych czasów“. Powrót monet zdawkowych uczynił jednak aktualną sprawę powrotu portmonetek, które od czasu wojny zostały wycofane i leżały w „muzeum przestarzałości“. Pubgilaresy wracają!! — hasło to zaelektryzowało wszystkich wytwórców mody w Paryżu i jest przedmiotem żywej dyskusji. — Jakie kształty nadać powracającej nowości — jak ją uczcić? — oto zagadnienia, które wśród „sezonu ogórkowego“ stały się bardzo aktualne i żywe.

Nie mniej żywe zainteresowanie w całym Paryżu wywołało sensacyjne doniesienie, zawiadamiające, że w Bordeaux zostanie dokonany wielki eksperyment, udawadniający obracanie się ziemi dookoła swej osi.. Na pokaz ten wybrało się z Paryża bardzo wiele ciekawych. tak, że stanowił on clou powszechnego zainteresowania. Oczywiście, że dowód obracania się ziemi przeprowadzono na zasadzie starych naukowych eksperymentów. I tak w ogromnej sali giełdy umocowano pod wielką kopułą dachu dużych rozmiarów wahadło. Wahadło to, puszczone w ruch, dokonywać zaczęło obroty po linji wyznaczonej na powierzchni posadzki. Po pewnym jednak czasie linja wyznaczona na ziemi zaczęła się coraz bardziej odchylać od linji ruchu wahadła. Był to niezbity dowód, że ziemia się obraca. Mimo bowiem, że wahadło wykonywało ciągle tensam ruch, linja wznaczona na ziemi na skutek obrotu ziemi zaczęła się od wahadła coraz bardziej oddalać. Mimo przestrzeni, która dzieli Bordeaux od Paryża, na niezwykły ten pokaz ruszyły liczne wycieczki, a prasa paryska szeroko się o całości eksperymentu rozpisywała. Sensacja i poruszenie było zatem ogólne.

Wiele śmiechu wywołał również w paryskich kołach politycznych jeden z nowo obranych posłów, przywódca komunistów w okręgu miasta Issoudin (departament Indre) p. Aurin. Czerwony ten poseł, który o wybór swój bardzo energicznie zabiegał, oświadczył ostatnio publicznie, że zmuszony jest zrezygnować z mandatu poselskiego, ponieważ... żona, obawiając się o jego tryb życia w stolicy, zabrania mu wyjechać do Paryża...!!! I rzeczywiście p. Aurin do Izby nie przybył — wyjechał natomiast wraz z żoną na zasadzie swej wolnej karty na Riwierę. Ten niezwykły okaz „obrońcy ludu“ jest tematem najróżnorodniejszych dowcipów w Paryżu.

Wiele śmiechu wywołuje również „wojna“, jaką restauratorzy i kawiarze paryscy wypowiedzieli Paryżankom, palącym papierosy. Powodem do rozpoczęcia wojny stanowi nie zbytnia moralność właścicieli kawiarń paryskich. Broń Boże! Podyktowana jest wojna ta względami o całość i bezpieczeństwo lokali paryskich. „Kobiety palące papierosy — głoszą właściciele lokalów — wyrządzają w lokalach liczne szkody. Kobieta, obchodząc się nieumiejętnie z palącym się papierosem, rzuca częstokroć nieostrożnie ogień, co niejednokrotnie niszczy garderobę siedzących obok pań i panów, oraz czyni liczne szkody w... obrusach i dywanach kawiarnianych! Bardzo częste są też wypadki, że panie nie widzą przed sobą popielniczki i strząsają popiół z papierosów do... naczyń, przeznaczonych na potrawy, a nierzadko na ubrania gości z otoczenia...“ Te względy zmuszają właścicieli lokali paryskich do rozpoczęcia „wojny“. Nie możemy odzwyczaić pań od palenia papierosów — wołają dalej kawiarze — ale chcemy przez doliczanie im do rachunków szkody, wyrządzone przez palące się papierosy, zmusić do powstrzymania się od palenia przynajmniej w lokalach publicznych. Ta „wojna z babami“ budzi oczywiście w świecie kobiecym liczne odgłosy. Ponieważ jednak nikt jeszcze na walce z „płcią nadobną“ dobrze nie wyszedł, wątpić należy, czy właściciele lokali paryskich odniosą w tej wojnie zwycięstwo... Na razie jednak ma Paryż temat do rozmów i jeszcze jedną „wakacyjną ciekawostkę“.

B. J.

Czy naprawdę blondynek jest coraz mniej?

Blondynki są podobno kapryśniejsze od brunetek.

(n) Ostatnio wciąż słyszy się, że coraz mniej blondynek na świecie. Stwierdza to przedewszystkiem statystyka amerykańska, która utrzymuje, że na 250 pań przechodzących najruchliwszemi ulicami Nowego Jorku przypada tylko jedna blondynka „z natury“. Reszta to co najwyżej blondynki o utlenionych lub farbowanych włosach. Na sto dzieci rodzić ma się podobno tylko pięcioro dzieci o włosach blond, i 5-ro o rudych włosach. Z tego też powodu zapanowała zapewnie moda utleniania włosów i farbowania ich na blond i rude. O ile idzie o „prawdziwe“ blondynki, to zdaniem niektórych znawców, do których zalicza się i nowojorski król rewjowy, Ziegfeld. (który sam podobno ma za żonę jedną z najpiękniejszych blondynek Ameryki!) są one — blondynki — o wiele bardziej wymagające od nie-blondynek. Wychodzą one łatwiej zamąż, ale też chętniej się rozwodzą, gdyż nie posiadają cnót domowych. są bardzo kapryśne i mają zmienny gust, tak że najczęściej nie wystarcza im jeden mężczyzna.

Tak — to zmieniają się zapatrywania. Pamiętamy wszak, jak przed wojną, uchodziły zwłaszcza u rasy germańskiej, blondynki za coś „wyższego“. Dziś chociaż ich coraz mniej, zdania są podzielone: jedni wolą blondynki, drudzy brunetki. Nic w tem zresztą dziwnego, że tak jest: „są gusty i guściki“ przecież.

Niskie obcasy

Dr Charles Jacobs twierdzi, że wysokie obcasy u trzewików damskich zniekształcają kolana kobiet i robią je brzydkiemi. Dlatego radzi tym kobietom, które chcą mieć ładne kolana, by nosiły średniej wysokości obcasy, albo nawet niskie, jeżeli mogą i chcą. Zdają sobie z tego sprawę zresztą mistrzowie sztuki krawieckiej i obmyślając mody. zapowiedzieli, że suknie będą nieco dłuższe i dojdą do cala poniżej kolan, co pozwoli kobietom na noszenie trzewików z wysokiemi obcasami. W tych bowiem noga wygląda o wiele zgrabniej. Podobnie i dr Hirschfield. psychiatra chicagowski, jest zdania, że kobiety powinny zarzucić noszenie wysokich obcasów, a nosić tak zwane „wojskowe“, to jest nie niskie, ale i nie wysokie o szerokim spodzie i nie wycinane głęboko, Noga na nich ma silne oparcie, kości, nerwy i muskuły działają normalnie i pozwalają na równy, harmonijny wdzięczny krok.

FRYDERYK BOUTET

Granatowy kostjum

„Szarlotto, jaką radość sprawił mi Twój list dziś rano. Wracasz... jeszcze trzy dni i nigdy się już nie rozstaniemy. Kochanie, od czasu Twego wyjazdu zrozumiałem całą grozę rozłąki. Za Tobą uleciała dusza moja.. Kocham Cię... kocham bezmiernie. Miłość Twa objawiła mi się, jako wielkie i cudowne światło...“

Było tego cztery bite strony. Jan Prefeu odczytywał swój list raz jeszcze. Każdy z listów, (jeden a czasem i dwa dziennie), które posyłał od dwóch tygodni Szarlocie, bawiącej u chorej ciotki na wsi, sprawiał mu wiele troski. Czy listy te wyrażały w dostatecznej mierze, jak bardzo ją kochał? Czy nie męczył jej zbytnio ciągłemi skargami? Czy udawało mu się zataić zazdrość, którą odczuwał tylko dlatego, że jej przy nim nie było?

Stał na placu Chopina, wahając się jeszcze, czy list wrzucić do skrzynki. Ale godzina wyjmowania listów zbliżała się; sprawdził więc adres na kopercie: „WPani Szarlotta de Bleve, Chateau de Loursonne, via Poitiers“, list zalepił i wrzucił do skrzynki. Następnie oddalił się, opuściwszy monokl. Musiał go używać. gdyż był krótkowzroczny a przez próżność nie chciał nosić binokli.

Myślał o Szarlocie. Znał ją od kilku miesięcy i pokochał od pierwszego wejrzenia; od tego czasu asystował jej stale, choć dyskretnie i z pewnym odcieniem romantyzmu. Pani de Bleve zniechęcona swem pierwszem, niezbyt szczęśliwem małżeństwem, odtrąciła go w pierwszej chwili. Lecz wkrótce zwyciężyło ją to szczere i głębokie uczucie i zgodziła się zostać jego żoną.

Ach, czemuż wyjechała Był tak szczęśliwy, widząc ją codziennie i wspólnie snując projekty przyszłego pożycia! Czemuż ta wstrętna ciotka wpadła na nietaktowny pomysł chorowania i wzywania do siebie siostrzenicy? Sam, opuszczony od tylu śmiertelnie smutnych dni uczuł nagle nieprzezwyciężone pragnienie, by ją ujrzeć. Skierował się więc w stronę ul. d'Auteuil, gdzie mieszkała Szarlotta, aby przynajmniej przejść koło jej domu. Uczynił to z miną namaszczoną i żałosną, wiedząc, że jej tam teraz niema; lecz na myśl, że już wkrótce razem zamieszkają w tym domu, ogarnęła go radość.

Zmrok zapadał; zmęczony bezcelową wędrówką wszedł do pierwszej napotkanej kawiarni. Usiadł w głębi pustej prawie sali, tuż obok budki z telefonem. Po chwili jakiś wysoki, elegancko ubrany brunet usiadł przy sąsiednim stoliku, zamówił kieliszek portweinu i wszedł do budki telefonicznej. Sciana była cienka głos nieznajomego donośny. Jan Prefeu usłyszał więc wbrew woli: Molitor, 72-27. Drgnął, zdumiony: był to numer telefonu Szarlotty. Jak to możliwe? Lecz nie było czasu na rozmyślania, gdyż mężczyzna w budce, otrzymawszy połączenie mówił:

— To ty, kochanie? Jak to miło usłyszeć twój głos! Nareszcie wróciłaś! Nie masz pojęcia, jak mi się czas dłużył.. i masz trzy dni wolne? Trzy dni, zanim znów cię zaczną dręczyć. Przyjdź prędko, najdroższa, czekam cię w naszej małej cukierence...“

Młody brunet wyszedł z budki i z miną uszczęśliwioną powrócił do stolika. Jan Prefeu, blady, z bijącem sercem, miał wrażenie, że oszalał lub że nagły jakiś kataklizm zniszczył go. Szarlotta... Szarlotta bawiła się nim... zataiła swój powrót, miała kochanka, który tu oto siedzi i z którym kpiła z niego. Ale poco ta komedja? No tak, był bogaty.. Ale i ona także... Ach, więc pewnie dlatego, że pragnęła wyraźnego stanowiska w świecie, szacunku kobiety zamężnej... Usiłował rozumować; niejasne podejrzenia, które odrzucał, jako jej niegodne, znów go opanowały. Odnajdywał poszlaki... Zawsze z niego kpiła... i gdyby nie ten przypadek... No, ale teraz już wiedział i zdemaskuje ją.

Zawołał kelnera, zapłacił i wyszedł. Oddalił się trochę, by go nie zauważono. Będzie czekał tu, na ulicy i gdy Szarlotta wejdzie do kawiarni — (ona w takiej cukierence!) — przejdzie obok niej i jej kochanka w milczeniu.. tak, w milczeniu, jeśli tylko zdoła się opanować...

Czekał, cierpiąc okropnie i wstrzymując łzy; nie czuł ostrego deszczu, ani mgły. Nagle przed kawiarnią stanęło taxi; wysiadła młoda kobieta, zapłaciła szoferowi i znikła w cukierni. Jan Prefeu, choć krótkwzroczny, poznał granatowy, przybrany futrem kostjum Szarlotty.

Oburzony, wściekły i pełen bólu, przeczekał kilka minut, nim wszedł do cukierni. Para siedząca w pobliżu budki telefonicznej, spostrzegła go. Młoda kobieta szybko wstała, rzuciła kilka słów towarzyszowi i zamknęła się w budce. Jan Prefeu zdaleka dostrzegł to. Zbliżył się powoli, poważnie, usiadł przy sąsiednim stoliku i pozostał tam surowy i nieruchomy. Jakiś czas minął; jeden z obecnych panów zapragnął zatelefonować, lecz nie mógł się dostać do budki, w której wciąż przebywała młoda kobieta. Towarzysz jej zaczął się niecierpliwić. Ten sam pan podszedł znów do telefonu, a nie mogąc wejść, wyraził swe oburzenie.

Młody brunet powstał podszedł do Jana Prefeu i rzekł grzecznie:

— Pańskie zachowanie dziwi mnie. Obowiązkiem gentelmana, gdy podchwyci tajniki życia paryskiego, jest... Pańske postępowanie obraża osobę, która w obawie kompromitacji nie śmie...

Jan Prefeu zaśmiał się gorżko:

— Kompromitacja... rzeczywiście... To nie był

Olbrzymia afera oszukańcza w Rumunji

Afera, która przekracza zwyczajne ramy i w której uczestniczą wybitne osobistości w państwie. — Niezwykle chytry plan urzędników rumuńskich. — Bezprawna sprzedaż gruntów państwowych. — Anglicy tworzą silne towarzystwo dla eksploatacji uzyskanej koncesji — tymczasem dowiadują się o oszustwie. — Rząd stara się ze względu na międzynarodowy skandal o zatuszowanie afery.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Bukareszt, w lipcu.

Rumunja znana jest z tego, że nie jest bynajmniej państwem, gdzie rozpowszechnione jest zbytnie przywiązanie do prawa i praworządności. Oszustwa, afery, nadużycia są tu zjawiskiem dość częstem i nie wywołuja zbyt wielkiego poruszenia w opinji publicznej. Ostatnio jednak wykryto w Bukareszcie skandal, który przekracza zwyczajne ramy i zakrojony jest na skalę olbrzymiej międzynarodowej afery. Poszkodowanem jest — jak zwykle — państwo rumuńskie, — tym razem jednak szkoda wynosi sumę około 4 miljonów lei rumuńskich. Co jednak najbardziej jest charakterystycznem, to fakt, że afera ma charakter międzynarodowy, albowiem wmieszane jest w nią bardzo poważne towarzystwo zagraniczne.

Ale przejdźmy z tych ogólnikowych zdań do szczegółów. Otóż od pewnego czasu zwróciło uwagę władz ministerjalnych w Bukareszcie, że w majątkach państwowych Rumunji w okolicach Dambowiczy rozbili namioty przedstawiciele angielskiego towarzystwa naftowego „Romano Afrikana" i czynią próby wiertnicze dla eksploatacji bogatych w tych okolicach pól naftowych. Zagraniczni kapitaliści legitymowali się przy tem najzupełniej legalnymi dowodami, które stwierdzały prawne nabycie pól naftowych przez angielskie towarzystwo. Ministerstwo rolnictwa szukało pilnie w swych aktach dowodów sprzedaży gruntów państwowych zagranicznemu konsorcjum — aktów tych jednak znaleść nie można było! Początkowo sądzono, że któryś z ministrów rumuńskich zapomniał akt odesłać do archiwum ministerstwa. Aliści, gdy zaczęto dalej szukać i gdy sprawa oparła się o premjera Vintilia Bratianu, okazało się, że nikt aktu takiego nie podpisywał i że cała sprawa polega na mistyfikacji. Zaczęto wówczas dalsze poszukiwania i wówczas odkryto na szeroką skalę zakrojoną aferę, oszukańczą, która przeprowadzona została w niezwykle wyrafinowany sposób. Oto dwaj wyżsi urzędnicy, widząc, że wielkie posiadłości państwowe, mieszczące w sobie bogate zbiorniki ropy, stoją bezużytecznie, postanowili na własną rękę. dokonać... tej sprzedaży. W tym celu obmyślony został plan niezmiernie chytry. Oszuści odkupili za bardzo niską cenę od chłopów sąsiadujące z dobrami państwowemi mniej wartościowe majątki ziemskie. Przy rejestracji i parcelacji nowo nabytych majątków „dołączone" zostały do każdego majątku po kilkadziesąt morgów pól państwowych. Tego „przywłaszczenia" dokonał wtajemniczony w całą manipulację urzędnik katastralny i do ministerstwa rolnictwa odeszły wnioski, domagające się zatwierdzenia i dodatkowego stwierdzenia, że ministerstwo rolnictwa nie ma nic przeciwko sprzedaży tych gruntów i że nie stanowią one własności państwowej. Ministerstwo rolnictwa, polegając na raportach podległych sobie, — a wtajemniczonych w aferę — starszych urzędników zaświadczenie takie wystawiło. — Uzbrojeni w taki dokument ruszyli teraz oszuści do kapitalistów angielskich i pod nazwiskiem chłopów, od których odkupili mniej wartościowe pola, dokonali sprzedaży tych majątków wraz z dodanymi obszerami dóbr państwowych. Oczywiście, że za pola te pobrali oszuści bardzo wysokie kwoty. Kapitaliści angielscy, — którzy na tej zasadzie utworzyli specjalne towarzystwo akcyjne, — przystąpili wobec tego do ekspolatacji zakupionych terenów.

Afera zatem — jak widać — ma istotnie niepospolite kręgi i zakrojona została na bardzo wysoką skalę. Nic tedy dziwnego, że cała historja budzi namiętną dyskusję i żywe poruszenie w całej Rumunji. Do tej pory dokonano licznych aresztowań z pośród najwyższych urzędników. Wobec tego jednak, że nici oszustwa prowadzą do niektórych najwyżej postawionych w Rumunji osobistości, — mówią ogólnie o tem, że rząd rumuński zdecydował się całą sprawę zatuszować i chcąc uniknąć silnego skandalu międzynarodowego zatwierdzi oszukańcze machinacje, dokonane przez pomysłowych aranżerów. Historja zaiste niecodzienna i oryginalna. **K. D.**

---

kompromitacją, że przyszła tu, aby ujrzeć pana, swego kochanka..

— Niech pan powie narzeczonego. W przyszłym miesiącu zostanę maitre d'hotel u hrabiego de Brejus i będę mógł ożenić się z Konstancją. Pan ma mine tak zdziwioną, czyżby szanowny pan nas nie poznał? Jestem Ludwik, maitre d'hotel pana de Vanglande, u którego pan jada trzy razy do roku, a Konstancja jest pokojówką pani de Bleve. Jest nieśmiała, więc gdy ujrzała przyszłego męża swej pani...

Otworzył budkę, z której wyszła Konstancja, rumieniąc się.

— Pani wysłała mnie naprzód, aby n doprowadziła do porządku mieszkanie, wyjaśniła. Bałam się, że pan pomyśli o mnie coś złego, a zauważyłam, że poznał mnie pan po granatowym kostjumie, który dostałam od pani.

Jan Prefeu powiedział kilka słów i odszedł. Był bardzo szczęśliwy, ale też i bardzo oburzony na siebie samego. Podejrzewać Szarlotte w tak okropny sposób! Na szczęście, nigdy się o tem nie dowie! Chociaż.. raczej tak! to będzie jego karą, że jej się do wszystkiego przyzna. Uczynił to w trzy dni potem.

— Musze się oskarżyć. Wątpiłem w ciebie, Szarlotto, ale pozory tak mnie zmyliły i tyle przecierpiałem...

Opowiedział jej o telefonie, o swem oczekiwaniu pełnem męki na ulicy i w kawiarni. Po skończonem opowiadaniu czekał na wyrok ukochanej. Oburzenie Szarlotty było ogromne; jej piękne oczy rzucały błyskawice gniewu.

— Mój granatowy kostjum, krzyknęła wreszcie. Konstancja ośmieliła się włożyć mój granatowy kostjum! Ależ ja jej go wcale nie darowałam! Ta dziewczyna jest równie kłamliwa, jak bezczelna. Oho, już ja się z nią rozprawię! Mój granatowy kostjum! Ach, to nieslychane!!!

Rozmaitości ze świata

Dziwactwa wielkich ludzi

Wielcy ludzie też mają swoje słabostki i dziwactwa. Bodaj najwięcej miewają ich pisarze. Oto kilka przykładów, dokoła których osnuło się wiele anegdot.

Dickens znany był ze swej słabości do biżuterji, lubiał też wyszukany sposób ubierania się, to też pochlebiało mu, gdy był uważany za dandysa.

Młody Dumas, ile razy wydał nowy utwór, zawsze dla upamiętnienia tego zdarzenia kupował sobie jakiś obraz, miał ch też dość liczny zbiór, a wśród nich obok dzieł o nieprzeciętnej wartości były również bohomazy, kupowane gwoli zwyczajowi wtedy, gdy sakwa Dumasa nie była zbyt obficie wypełniona.

Bjornson, wychodząc na swój codzienny spacer, wypełniał kieszenię nasionami, które po drodze rozsiewał.

Lord Byron golił brwi i dla zapobieżenia otyłości żuł tytoń.

Autor „Podróży Guliwera" J. Swift lubiał uganiać się z batem w ręku za swoimi służącymi dokoła domu, uważając to za godziwą rozrywkę umysłową.

Balzac, gdy mówił o sobie, zdejmował kapelusz.

Bulwer Lytton zasiadał do pisania tylko w garniturze frakowym.

Autor przygód Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, nie nosi nigdy płaszcza, nawet, gdy jest bardzo zimno, a jeśli wygłasza jakiś odczyt w ogrzanej sali, rozpina zazwyczaj kamizelkę.

Edgar Allan Poe sypiał zawsze ze swym ulubionym kotem i dumny był z kształtu i wielkości swoich nóg.

Fenimore Cooper nie potrafił pisać, jeśli nie żuł jednocześnie gumowych cukierków.

Mary Roberts Reinhart, najpoczytniejsza amerykańska autorka powieści kryminalnych, pracuje jako zwykła robotnica w fabryce w Waszyngtonie, nawet najbliżsi jej znajomi nie wiedzą, gdzie pisuje swoje utwory, ona sama zaś twierdzi, że podczas pracy w fabryce.

Kto chce kupić kawałek Oceanu Atlantyckiego?

Niesłychanie komiczne zdarzenie miało miejsce w miejscowości nadmorskiej Wildwood, w stanie New Jersey (Stany Zjednoczone). W Stanach na całem pobrzeżu wolno się kąpać każdemu, nikt, nawet gmina, niema prawa pobierać żadnych opłat od kąpielowiczów.

W tem oto Wildwood pewnego pięknego dnia zażywało orzeźwiającej kąpieli morskiej dwóch młodzieńców. W tem po wyjściu z kąpieli, podchodzi do nich jakiś jegomość i żąda uiszczenia opłaty po 50 centów od każdego za prawo korzystania z kąpieli w morzu. Młodzieńcy wyśmiali dziwaka, sądząc, że to ekscentryczny żart. Jegomość nalegał atoli coraz energiczniej i wkońcu sprowadził policjanta, który zabrał całe towarzystwo dla wyjaśnienia sprawy do komisarjatu. Tu się okazało, iż jegomość ów, Włoch z pochodzenia, nazwiskiem Jacinto, upiera się najzupełniej serjo przy swojem żądaniu i twierdzi, że jest właścicielem kawałka oceanu nawprost Wildwood.

Jacinto opowiedział przytem historję, zakrawającą na bajkę arabską. Przed kilkoma dniami zgłosili się doń jacyś cudzoziemcy z Postville, którzy przedstawili mu się, jako właściciele oceanu Atlantyckiego. Od nich to nabył Jacinto za 400 dolarów na własność całą połać oceanu, rozpościerającą się nawprost Wildwood. W dokumencie, który sprzedawcy oceanu wystawili mądremu Włochowi zaznaczyli, iż sprzedają mu kawałek oceanu z prawem wyłącznem pobierania opłat za prawo kąpania się w morzu, oraz upoważniają go do wyłącznego korzystania z połowu ryb na całem wybrzeżu Wildwood.

Komisarz sądząc, że ma do czynienia z obłąkanym, odesłał Jacinto do sędziego, sędzia zaś wysłał Włocha czempredzej do szpitala na ekspertyzę. Lekarze, po zbadaniu Jacinto orzekli, iż jest on najzupełniej zdrów i przytomny na umyśle, odznacza się jednak fenomenalną głupotą. Wobec tego sąd zarządził wysłanie Jacinto z powrotem do jego ojczyzny, oraz rozesłał listy gończe za sprytnymi sprzedawcami oceanu Atlantyckiego.

ANEGDOTY

Filozof

Znany humorysta paryski, Alfons Allais, zamawia u garsona kawiarni na bulwarze St Michel kufel piwa.

— Ale, dodaje, proszę przynieść mi go na taras tej oto kawiarni naprzeciwko, po drugiej stronie ulicy.

Dobry napiwek. Garson spełnia chętnie zlecenie Allais.

Ale właściciel pierwszej kawiarni a zresztą i jego konkurent z przeciwka irytują się:

— Co to ma znaczyć?...

Na to Allais:

— Słuchajcie. Pan, drogi przyjacielu ma znakomite piwo, ale taras wystawiony na pełne słońce. Pan zaś mówi Allais, zwracając się do drugiego, dysponuje ocienionym tarasem i kiepskiem piwem. Złóżcie się razem na moje szczęście.

Znalazł się w kropce...

W połowie ub. stulecia na pewnym bankiecie urządzonym przez warszawską palestrę i sądowników znajdował się m. in. Ignacy Badeni, znany ze swej złośliwości i niechęci do młodych prawników, szukający zawsze sposobności, aby im dokuczyć. Otóż wśród licznie wznoszonych toastów Badeni wstaje i wznosi toast za zdrowie jednego z młodych ale już bardzo wybitnych mecenasów, mianowicie Wincentego Majewskiego:

„Gdzie są wielkie brytany, są i małe pieski,
Niech żyje mecenas Wincenty Majewski".

Na sali zrobiła się cisza, obawiano się jakiegoś przykrego zajście, gdy w tem wstaje mec. Majewski i z uśmiechem, wesoło wznosi nowy toast w tych słowach:

„Mały psiak — większego zawsze bardzo ceni
Vivat! Niech żyje wielki pies Badeni!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kamica nerkowa

Przyczyna kamicy nerkowej nie jest jeszcze do dziś dnia definitywnie ustalona mimo, że przebieg jej znany był już nawet w odległej starożytności; wiemy, że już Hippokrates próbował tłumaczyć jej powstawanie. Dopiero je dnak 150 lat temu, kiedy poczęto badać skład chemiczny kamieni nerkowych i kiedy znaleziono w niektórych kamieniach kwas moczowy, zabrano się poważnie, naukowo, że tak powiem, do badania tej choroby. Stwierdzono też w kamieniach nerkowych istnienie szeregu soli nieorganicznych (wapń, fosforany amonu i magnezu, itd.), a także organicznej substancji białkowej. Dzisiaj istnieją dwa poglądy co do powstawania kamieni nerkowych: Jeden z nich upatruje przyczynę główną w strącaniu się składników mineralnych moczu, podczas kiedy substancja organiczna miałaby się zachowywać zupełnie biernie; drugi zaś, nowszy, stara się wytłumaczyć powstawanie kamieni nerkowych jako proces kolloidalno-chemiczny, jako zaburzenie równowagi między krystaloidami a kolloidami.

Jakkolwiek-by się rzecz miała, wiemy, że podnietę do tworzenia kamieni daje zazwyczaj infekcja, t. zn. wtargnięcie drobnoustrojów chorobotwórczych do miedniczki nerkowej albo do nerki wprost i wywołanie tamże zapalenia; stan zapalny znowuż daje początek procesowi wypadania kamieni t. zn. wypadania soli fosforowych, kwasu moczowego itd. z roztworu. Najczęściej tworzą się przytem kamienie z kwasu moczowego, rzadziej już kwasu szczawiowego, fosforowego lub cystynowego. Wielkość kamieni bywa różna, od drobniu tkich ziarenek piasku („piasek nerkowy") aż do wielkości ziarna soczewicy, orzecha włoskiego, a wreszcie do odlewu całej miedniczki nerkowej i kielichów nerkowych w jednym dużym kamieniu, tak zwanym „kamieniu koralowym". Chociaż więc infekcja bardzo często prowadzi do powstawania kamieni nerkowych, to jednak wiemy o tem, że przyjść może do tego i bez żadnego zakażenia, że kamienie tworzyć się mogą przez dłuższy czas, nie dając przytem żadnych objawów i że dopiero przy okazji jakiegoś zakażenia zdradzają swoją obecność, pogarszając przytem stan chorego. Wiemy wreszcie, że czystość występowania kamicy nerkowej jest różna zależnie od okolic i że dziedziczenie skłonności do tej choroby nie jest wcale rzeczą rzadką.

Kamica nerkowa może się dać we znaki w **każdym wieku**, nawet w najwcześniejszej młodości, ale najczęściej występuje w trzeciem, a zwłaszcza w czwartem dziesięcioleciu. Kamienie nerkowe mogą, jak już wyżej powiedzieliśmy, ale co się niestety rzadko zdarza, nie sprawiać żadnych dolegliwości i znajduje się je dlatego nierzadko jako coś przypakowego przy sekcjach zmarłych na inne choroby, podobnie jak się rzecz ma i z kamieniami żółciowymi. Dolegliwości sprawia kamica nerkowa dopiero wtedy, gdy przyjdzie do zakażenia miedniczki nerkowej albo też, gdy kamienie przeszkadzają odpływowi moczu z nerki, czyto zamykając ujście miedniczki nerkowej do moczodołu, czy też wpadając do moczodołu i zapychając ten przewód odprowadzający mocz do pęcherza moczowego. **Z chwilą, kiedy się to zdarzy — a może przyjść do tego nawet bez żadnej przyczyny zewnętrznej, nawet w łóżku, we śnie, — zaczyna się ta zmiana i takim postrachem dla chorych będąca kolka nerkowa t. zn. gwałtowny ból, trwający tak długo, póki kamień nie utoruje sobie drogi do pęcherza albo nie cofnie** się z powrotem do miedniczki nerkowej. Bardzo często przytem w moczu zjawia się krew, ilość jej jednak zazwyczaj bywa tak drobna, że tylko mikroskopowo wykryć ją można. Jeśli mamy do czynienia z kamieniami infekowanymi, to chorzy skarżą się zazwyczaj na tępe bóle w okolicy nerek, promieniujące w okolicę brzucha pęcherza, lub moczowodu.

Możliwość stwierdzenia obecności kamieni nerkowych ułatwiona została znacznie przez rozbudowę badań roentgenologicznych. Wiele kamieni stwierdzić można wprost na roentgenogramie. Inne znowuż to jest takie, które przepuszczają promienie Roentgena, uwidocznić można przy pomocy t. zw. pyelografji to znaczy napełnienia miedniczki nerkowej płynem kontrastującym podobnie, jak przy badaniu żołądka lub jelit.

Pytanie teraz, kiedy należy się uciec do **chirurgicznego leczenia** kamicy nerkowej? Odpowiedź na to brzmi: Wtedy, kiedy mimo rozsądnego i djetetycznego uregulowanego trybu życia ze strony chorego kolka nerkowa ciągle się ponawia i uniemożliwia mu życie, a zwłaszcza wtedy, jeśli do istniejących kamieni nerkowych przyłączy się infekcja. Wiemy doskonale o tem, że zakażenie takie w krótszym czy dłuższym czasie spowodować może zniszczenie nerki i to wystarcza, by zdecydować się na zabieg operacyjny w możliwie wczesnem stadjum zakażenia, by uratować choremu ten tak ważny dla życia organ. Jest to tem ważniejsze, że kamienie nerkowe występują zazwyczaj obustronnie. Człowiek doskonale może żyć mając jedną nerkę zdrową, ale jeśli ten jeden organ ulegnie zakażeniu życie jego jest poważnie zagrożone. Dlatego również unika się dzisiaj usuwania nerki z powodu kamicy nerkowej; przeprowadza się je tylko wtedy, gdy nerka jest tak poważnie dotknięta, że nie może organizmowi oddać żadnej więcej usługi.

Rozmaite metody badania sprawności nerek pozwalają dziś chirurgowi z dużą dokładnością jeszcze przed operacją ustalić, jaka jest wartość funkcjonalna każdej nerki. Zabieg zaś operacyjny jest o ile możności konserwatywny. Otwiera się tylko miedniczkę nerkową i usuwa z niej kamienie; jeśli jest to przy dużych kamieniach nerkowych niemożliwe, to można jeszcze cięciem rozszczepić nerkę usuwając kamienie bez niszczenia organu.

Doświadczenie uczy, że niebezpieczeństwa kamicy nerkowej wzrastają z wiekiem chorego i to znacznie. Dlatego też większość chirurgów stoi na stanowisku, że najkorzystniejsze dla chorego jest przeprowadzenie zabiegu wcześnie, co umożliwia zazwyczaj utrzymanie nerki. Pewne jest w każdym razie to, że niebezpieczeństwa, które sprowadza za sobą infekowany kamień nerkowy, są większe, aniżeli gruntownie i troskliwie przeprowadzona operacja, przyczem jednak pamiętać należy o tem, że i po operacji konieczne jest odpowiednie postępowanie, zapobiegające tworzeniu się nowych kamieni i zwalczające ewentualnie już istniejące zakażenie miedniczki nerkowej.

Odpowiedzi redakcji:

SZOMER, TARNÓW: Ciało zmywać wodą z octem, w ręce wcierać kilka razy dziennie puder z tannoformem. Okolice pod pachami zmywać 2-procentowym roztworem formaliny w spirytusie (na receptę lekarza) i zaraz potem pudrować. NIESZCZĘŚLIWY: 1) Zarażenie byłoby możliwe tylko w razie obecności owrzodzeń syfilistycznych na ustach t. zn. na wargach lub języku. Objawem byłoby również powstanie owrzodzenia na wargach. Czas 8 do nawet 48 dni. Zapobiegawczo możnaby wstrzyknąć salwarsan. — 2) Tylko powrót do normalnego życia płciowego. DOLEGLIWOŚĆ: 1) Patrz „Szomer, Tarnów". Może to być następstwem nerwowości. — 2) To zależy od tego, do jakiej miejscowości nad Wisłą zamierza Pani wyjechać. EREC IZRAEL BEAM IZRAEL: Nie możemy Panu, niestety, nic na odległość poradzić. Jak Pan sam (z tego, co Pan pisze) się przekonał, stan Pański jest trudny do określenia, a bez zbadania nie można nawet myśleć o ustaleniu rozpoznania. MŁODE ŻYCIE: 1) Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka i wyciśnięcie wągrów. Pozatem dobre wyniki dają naświetlenia lampą kwarcową. — 2) Rozcieńczona woda kolońska nie może zaszkodzić. — 3) Wszelkie kremy i maści mogą tu tylko pogorszyć sprawę. — 4) Nie można. — 5) Tuż przy wejściu. — 6) Nie. — 7) I owszem, zdarza się to bardzo często. CZYTELNIK Z DIETLOWSKIEJ: 1) Najlepiej usuwa się kurzawki drogą elektrolityczną; środki chemiczne pozostawić mogą po sobie szpecące blizny. — 2) Dobry jest w tych celach krem „Taky". STAŁY CZYTELNIK: 1) i 2) Recepta ta, zapisana prawdopodobnie komu innemu w innych celach, na nic się Panu nie przyda. Proszę się zastosować do rad udzielonych pod „Młode życie" punkt 1. HAMILKAR BARKAS: 1) Wskazówka ta, nie odnosi się do wszystkich ludzi i polecana jest tylko w pewnych, szczególnych dolegliwościach. — 2) Przepłukiwać nos wodą z solą kuchenną (naturalnie w niezbyt silnym roztworze. SŁONECZNIK: Kąpiele i słoneczne i rzeczne można brać dopiero po zupełnem wyleczeniu się z zapalenia skóry, a więc po zblednięciu i złuszczeniu się. Przed kąpielą słoneczną dobrze jest pokryć skórę waseliną. BOHATER: Trudno jest odpowiedzieć na Pańskie pytanie, nie znając dokładnie stanu Pańskich płuc t. zn. bez uprzedniego zbadania. To jedno jest pewne, że wyjazd w góry na kilka tygodni — o ile tylko ze względów materjalnych jest możliwy — wyszedłby Panu na pewne na korzyść. B. F. H. T.: 1) Uważamy to za objaw zdrowia i dlatego wszelkie przeciwdziałanie czyli — jak Pani pisze „uspokojenie" — za niewskazane a nawet wręcz szkodliwe. Przytem, wedle tego, co Pani pisze, nie jest to w normalnych warunkach, uciążliwe ani nadmierne. — 2) Z opisu wnioskujemy, że dziecko jest nadmiernie pobudliwe, wymagałoby więc czujnej i rozumnej opieki doświadczonego neurologa. My, na odległość nie mamy odwagi nic tu Pani poradzić, odpowiedzialność jest bowiem zbyt wielka. WIARA 333: 1) Proszę stosować na nos gorące okłady z wody borowej. Możnaby również spróbować maści z adrenaliną, ale to już tylko na receptę lekarza. — 2) Zmywać twarz alkoholem i sokiem z cytryn, zmieszanym w równych ilościach. LINKA: Nie możemy Pani nic pewnego powiedzieć. Rzecz wymaga zbadania przez lekarza chorób kobiecych. CZTERNASTOLETNIA TOSCA: Często takie przedwczesne siwienie bywa dziedziczne. Sądzimy, że może zażywanie phytiny zdoła sprowadzić tu zmianę.

Prośba B. Shaw'a

Bernard Shaw nie lubi muzyki przy obiedzie. Zaproszony pewnego razu na biesiadę przy której grała orkiestra, skinął podczas przerwy na kapelmistrza, a gdy ten się zbliżył zapytał go:

— Mam do pana prośbę, czy zechce ją pan spełnić?

— Ależ z największą przyjemnością zapewnił skwapliwie kapelmistrz.

— Proszę więc, dopóki jem, niech pan gra w domino...

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Skandal wileński

Opinja sportowa żydowska wstrząśniętą została ostatnio wiadomością z Wilna o wycofaniu się tamtejszej Makkabi z walk mistrzowskich footballowych.

Jak wiadomo, Makkabi wileńska dzięki usilnej pracy zdobyła w roku ubiegłym mistrzostwo swego okręgu, a i w roku bieżącym prowadziła w tabeli, mając pewne szanse na ponowne zdobycie mistrzostwa okręgowego i dojścia do rozgrywek o wejście do Ligi państwowej.

Od czego jednakże jest — antysemityzm?! Sukcesy żydowskiego klubu były solą w oku wileńskich sportowców i władz sportowych. I oto nagle Wydział Gier i Dysc. dyskwalifikuje najlepszego gracza Makkabi Birnbacha oraz boisko Makkabi tuż przed rozstrzygającym meczem o pierwsze miejsce z 1 pp. Leg. Naturalnie mają te manipulacje zielono-stolikowe na celu utracenie mistrzostwa Makkabi wileńskiej i „zdobycie“ go dla nieżydowskiego klubu.

Obecnie oczekuje się wyniku protestu, wniesionego przez Makkaki do PZPN-u, a że procedura odwoławcza potrwa długo, zademonstrowała przeciw tej krzywdzie wycofaniem się z mistrzostw, a nadto wystąpieniem jej reprezentantów z zarządu Wil. Z. P. N.

System utrącania klubów żydowskich przy pomocy czynnej magistratur sportowych nie jest nowiną. Przeszły to na swej skórze wszystkie kluby żydowskie. Fakta te są tylko dowodem, jak bardzo jest koniecznym Związek żydowski, względnie jakaś reprezentacja żydowskich klubów celem obrony ich interesów. Do wieńca faktów antyżydowskich w sporcie polskim przybyła afera wileńska. Wszystkiemi temi sprawami zajmie isę planowana Konferencja żydowskich klubów w jesieni br. (hl)

Reorganizacja Wszechświatowego Związku Sportowego „Makkabi“

Z komunikatu tzw. „Weltverbandu Makkabi“, zamieszczonego w „N. Dz.“ z 25 bm. dowiadujemy się o zwołaniu ważnego posiedzenia Zarządu „Weltverbandu Makkabi“ przy współudziale delegatów związków terytorjalnych krajowych, a nawet z zaproszeniem delegatów wszystkich towarzystw w celu naradzenia się nad reorganizacją tego wszechświatowego związku sportowego żydowskiego.

Niestety znowu organizacja i sposób zwołania tego nieoficjalnego Zjazdu nie są należycie przygotowane i rozpropagowane, a termin 5 i 6 sierpnia jest bardzo nieodpowiedni. Jest to dowód tylko, że Weltverband Makkabi i jego zarząd wymaga całkowitej sanacji in capite et membris, jeśli ma nareszcie rozpocząć jakąś skuteczną pracę.

Nie wchodząc obecnie w szczegóły i krytykę, chcemy tylko zaznaczyć, że obecnie sport żydowski w Polsce jest żywo zainteresowany w Weltverbandzie Makkabi i powinny na posiedzeniu sierpniowem w Bernie morawskiem koniecznie być reprezentowane poważniejsze towarzystwa żydowskie sportowe Polski (z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Wilna, Bielska), aby przyczynić się do definitywnej reorganizacji tej ważnej instytucji i wprowadzenia jej na tory praktycznej i konkretnej pracy sportowej wśród mas żydowskich.

Dla klubów sportowych żydowskich w Polsce jest jeszcze to posiedzenie z tego powodu ważne, ileże w jesieni br. najprawdopodobniej dojdzie do skutku Konferencja porozumiewawcza żydowskich klubów Polski, planowana i przygotowana jeszcze w lutym br., a odroczona niespodziewanie z powodu obłożnej choroby jednego z inicjatorów.

Konieczności tej Konferencji dowodzi życie sportowe i ciężka sytuacja żydowskiego sportu w Polsce i w ogólności.

Uzgodnienie planów sportowców żydowskich w Polsce z programem i zamiarami Weltverbandu Makkabi jest rzeczą konieczną. Niestety wątpliwem jest bardzo, czy inicjatorzy polskiej Konferencji wezmą udział w Zjeździe berneńskim. (hl.).

Wiadomości olimpijskie

AMERYKA dostarcza zawsze nowych sensacyj. Moc nowych rekordzistów światowych zawiózł okret „Prezydent Roosevelt“ do Amsterdamu. Wielkie przygnębienie panowało w New Jorku z powodu niewyznaczenia do Olimpjady słynnych mistrzów Elkinsa, Lockego, Baskinsa, Gratha, Jaksona. Pojechali oni na własny koszt swego towarzystwa do Amsterdamu i tam mają być poczynione starania celem włączenia ich do ekspedycji. Na okręcie znaleziono już po przyjeździe do Plymoath 6ciu ślepych pasażerów, którymi byli znani atleci, pominięci przy eliminacji na Olimpjadę. Paddok został uznany za zawodowca i niewyznaczony do Amsterdamu, atoli cała Kalifornia się zbuntowała i groziła wstrzymaniem swej ekspedycji tak, że Zw. Am. Lek. Atl. musiał ustąpić i Paddok został ponownie amatorem, aby móc pojechać na Olimpjadę.

DZIAŁ POLSKI NA OLIMPIJSKIEJ WYSTAWIE SZTUKI cieszy się wielkiem powodzeniem i ma wszelkie szanse na zajęcie w konkursie zaszczytnego miejsca prawdopodobnie 4-tego po Niemczech, Anglji i Hollandji.

NASZA KORESPONDENTKA Z AMSTERDAMU donosi nam: W piątek dn. 20 bm. wieczorem przybyli pierwsi zawodnicy polscy w liczbie 25-ciu, w tem 5 kobiet, do Amsterdamu. Przyjęcie było nader serdeczne. Konsul polski p. Bückmann wyjechał naprzeciw aż do Amersfoortu, a w Amsterdamie oczekiwali drużynę polską nasz attache rtm. Westeroen van Meeteren, oraz członkowie Komitetu przyjęcia. Cała grupa udała się do Domu Polskiego, mieszczącego się w budynkach szkoły Marco Polo i szkółki przygotowawczej. Pokoje sypialne są jasne i obszerne, zajmują piętra, na dole zaś tusze, sala gimnastyczna i biura zarządu. W szkółce przygotowawczej sala rekreacyjna urządzona jak prawdziwy salon. Kuchnia specjalnie wybudowana na dziedzińcu między obu gmachami. Komitet oprowadza zawodników w miarę czasu i zezwolenia po mieście i urządza wycieczki. Popołudnia spędzają zawodnicy na treningu w stadjonie. Konopacka uzyskała na treningu rzut dyskiem ponad 40 mtr., bijąc rekord światowy własny i budząc ogólny podziw. Godzina 10.15 to pilnie przestrzegany czas spoczynku. (R-K)

TENNIS.

Dyskwalifikacja Tildena

Król tennisu musi mieć wielkich wrogów w Ameryk. Zw. Tennis. Przed dwoma laty afera jego zawodowstwa, polegająca na tem, iż Tilden jest równocześnie wybitnym żurnalistą sportowym i pisze wspaniałe sprawozdania tennisowe, — poruszyła całą opinję sportową. Kampanję tę wygrał po długiej walce Tilden.

Aż oto po obecnych meczach w Wimbledonie, w których Lacoste i Cochet ponownie zdołali zwyciężyć Tildena i odebrać mu [illegible] prymatu tennisowego, nagle poruszoną została opinja całego świata sportowego wiadomością o dyskwalifikacji Tildena przez bawiącego w Wimbledonie prezesa Am. Zw. Ten. i zakazie uczestniczenia w meczu o puhar Davisa przeciw Włochom i ewent. przeciw Francji we finale. Przyczyną — recenzje Tildena o Wimbledonie.

Naturalnie wywołała ta rygorystyczna kara, szkodząca zresztą najbardziej samej Ameryce, albowiem Tilden mimo wszystko jest jednym z najlepszych graczy świata i największą atrakcją finansową imprez tennisowych, olbrzymią burzę we wszystkich sferach i prasie sportowej.

Morpurgo, as tennisu włoskiego, po dżentelmeńsku wyzwał Tildena, by pokonany gładko 6:4, 6:0, 6:1, udowodnić moralną wyższość Tildena, a to w przededniu meczu Ameryka—Włochy o puhar Davisa, który mimo braku Tildena wygrali Amerykanie 4:1.

Nadto Paryż, który łożył olbrzymie inwestycje na budowę wspaniałych kortów do finału puharu Davisa i liczył na sensację walk z Tildenem, jest oburzony i stanął solidarnie po [illegible] zdyskwalifikowanego mistrza, a przewodniczący komisji technicznej puharu Davisa Mr. Wear złożył swą godność na znak protestu przeciw temu rozstrzygnięciu w przededniu meczu davisowego Francja—Ameryka, które odbiera atrakcję i sensację całej imprezie.

Nie pomogły jednakże petycje o odroczenie kary dyskwalifikaci po puharze Davisa. A. Zw. Tennis. utrzymał w mocy zakaz swego prezesa Colluma. (hl)

* * *

W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU TENNISOWYM W HAMBURGU 5—12 bm. weźmie także udział Pol. Zw. Lawn Ten. przez braci Stolarowów, Warmińsikego i Dubieńską.

MECZ NIEMCY—AUSTRALJA wygrali Niemcy dzięki doskonałej formie Froitzheima, Prenna i Moldenhauera nad zmęczonymi nieco Australczykami.

CILLY AUSSEM, mistrzyni Niemiec, zwyciężyła sensacyjnie w Düsseldorfie Miss Ryan z Ameryki.

TEAM TENNISOWY FRANCJI złożony z 6 najlepszych rakiet wyjeżdża 8 sierpnia do Ameryki na tamtejsze mistrzostwa.

KOLARSTWO.

TOUR DE POLOGNE. Poraz pierwszy tego roku rozgrywany na dystansie 1500 km. w 8 etapach w dniach 7—16 września ujrzy na starcie dwóch zawodników Makkabi, mianowicie mistrza wojewódstwa Leiblera, oraz znanego długodystansowca Sterngasta.

JUBILEUSZ 25-LECIA PRACY W KOLARSTWIE obchodzić będzie w tych dniach członek honorowy Makkabi i kierownik sekcji kolarskiej p. Aleksander Choczner. Jest to obecnie jedyny członek klubu, pracujący niemal od założenia tow aż do dzisiejszej chwili prawie bez przerwy w Zarządzie. Jego niestrudzona działalność przy tworzeniu żyd. klubów kolarskich w całej Polsce (ostatnio Makkabi Płock i Makkabi Warszawa), mianowanie go w roku olimpijskim kapitanem związkowym, przynosi chlubę Makkabi krakowskiej.

LWÓW—KRAKÓW. Wyścig ten odbył się w dn. 22 bm. poraz 5-ty. Poraz pierwszy w r. 1894, potem 1904, dalej w 1914 i 1924. Obecnie będzie już tradycyjnie zamiast co 10 lat, odbywał się rokrocznie. Organizatorem jest Lwowskie Tow. Kol. i Mot. Bieg cały od Krakowa aż do Rzeszowa zorganizował kierownik sekcji Makkabi p. Choczner, który też jako sędzia główny brał udział podczas całego biegu. Zawodnik lwowskiej Hasmonei p. Kiesel prowadził prawie 250 klm i gdyby nie przeforsowanie, spowodowane prowadzeniem, byłby zajął jedno z czołowych miejsc. Jeszcze na 40 km przed Lwowem prowadził na 3 miejscu, lecz defekty i zmęczenie pozwoliły mu zająć zaszczytne 8 miejsce. Bieg ten odbył się z okazji 40-lecia LTK i M. W imieniu Makkabi gratulował Jubilatowi i wpisał się do księgi pamiątkowej p Choczner.

Wiadomości krajowe

SLAVIA PRASKA I HAKOAH WIEDEŃSKA mają przyjechać na mecze do Warszawy.

POLONJA WARSZAWSKA planuje tournee około 12 meczów po ważniejszych centrach środkowej Europy.

Uroczyste otwarcie Olimpjady

zakończone przykrym incydentem

Amsterdam. 29. 7. PAT. „Agencja Havasa" podaje, że w dniu dzisiejszym o godzinie 2 popołudniu zostały uroczyście otwarte w obecności 40 tys. tłumów publiczności igrzyska olimpijskie. Książę małżonek Henryk Niderlandzki przybył do stadjonu olimpijskiego powitany narodowym hymnem holenderskim, wykonanym przez chór złożony z 400 śpiewaków. Następnie drużyny wszystkich narodów przedefeliowały przez stadjon wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów. Po defiladzie drużyn państwowych Ks. małżonek Henryk Niderlandzki ogłosił otwarcie igrzysk. W tej samej chwili wypuszczono wielką ilość gołębi pocztowych. Na trybunach powiewały sztandary wszystkich państw, biorących udział w Igrzyskach. Znany piłkarz holenderski Deni złożył przysięgę olimpijską w języku francuskim. W czasie całej uroczystości nad stadjonem olimpijskim krążyły samoloty.

Uroczystość olimpijską zakłócił niemiły incydent, który zaszedł wczoraj pomiędzy pewnym członkiem Komitetu olimpijskiego a zawodnikami francuskimi. Zawodnicy przybyli do stadjonu samochodami, a strażnik jednej z bram odmówił wpuszczenia zawodników z samochodami do stadjonu. Zarząd francuskiej ekspedycji zaprotestował przeciwko tego rodzaju postępowaniu. Tymczasem w dniu dzisiejszym zastali zawodnicy francuscy tego samego urzędnika. Na znak protestu Francuzi zeszli z aut, pozostawiając tam sztandar i odznaki i nie wzięli udziału w ogólnej defiladzie.

Wczorajsze rozgrywki ligowe

Warszawa. 29. 7. (C-s) Legja—Śląsk 3:1 (1:0). Bramki dla Legji uzyskali: Nawrót 2, i Wybijewski. Śląsk zdobył goala w czasie zamieszania podbramkowego. Sędzia p. Zweig ze Lwowa.

Łódź. 29. 7. Turyści—Czarni 3:0 (0:0). Bramki uzyskali Węglowski 2 i Kubik. Sędzia p. Arczyński. Gra chaotyczna.

Toruń 29. 7. IFC—TKS 4:3 (1:2). Słabe zwycięstwo Katowiczan nad TKS., który nawet prowadził do połowy. Gra obustronnie brutalna. Bramki dla IFC zdobyli: Kozok 2, Görlitz i Joszke. Dla TKS Suchocki 2, i Gumowski.

Poznań. 29. 7. Warta—ŁKS 3:2 (3:2). Mistrz Ligi z trudem pokonał drużynę łódzką. Bramki uzyskali dla gospodarzy Przybysz 2, i Staliński, dla Łodzian Mostowski i Aldek. Sędzia p. Lustgarten.

Lwów. 29. 7. Wisła—Hasmonea 1:0 (0:0). Bramkę dla Wisły uzyskał Krupa. Sędzia p. Rosenfeld.

Katowice. 29. 7 Pogoń—Ruch 3:1 (2:0). Bramki strzelili dla Pogoni: Bacz, Kuchar, Maurer. Dla Ruchu Buchwald. Sędzia p. Brzeziński z Poznania.

—o—

DALSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. A.

Jutrzenka—Wisła 1:3.
Olsza—Korona 1:3.
Cracovia—Garbarnia 3:2.
Sparta—Wawel 1:0.
Krowodrza—Tarnovia 3:1.
Amatorzy—Nadwiślan 0:4.
Orient—Kazimierz 0:3.
ŻTS—Gewira 7:0.
Gwiazda—Hagibor 1:1.
ŻTS—Olsza II. 0:3.

KRONIKA

— AFERY PRZE[illegible] W [illegible] zamieszczonej [illegible] wyższym tytułem [illegible] p. Józef [illegible] Steuer 17 lat [illegible] 7 [illegible] w mieszkaniu [illegible] ne magazyn [illegible]

— [illegible] DO PRACOWNI PROF. [illegible] Przed kilku dniami [illegible] włamania do pracowni prof. [illegible] przez [illegible] czem nieznani sprawcy [illegible] olejne, z których jeden, przedstawiający starca przy szlifierce, oceniany był na 10.000 złotych. Ponadto skradzono prof. W. aparat fotograficzny wartości 60 dolarów oraz skrzypce.

Policji udało się przychwycić sprawców kradzieży w osobach Władysława Pawlika, lat 21, oraz Karola Milberga, lat 26, znanych złodziei mieszkanowych, którzy dopiero co opuścili mury więzienne na podstawie amnestji. Jako współwinnych kradzieży aresztowano Józefa Juśkiewicza, lat 21 i Adama Zawadę, lat 27, jednego z Wieliczki, drugiego z Jasła. Co najważniejsze jednak — wszystkie skradzione przedmioty łącznej wartości 14.000 złotych odebrano złodziejom i zwrócono właścicielowi. Aresztowanych zaś sprawców włamania odstawiono do więzienia sądowego, z którem widocznie trudno im się rozstać, skoro zaledwie wypuszczeni zostali na wolność, wybrali się znów na „robotę" — Pozatem policja aresztowała Leona Moniaka, lat 24, notowanego kilkakrotnie za różne przestępstwa pod zarzutem włamania do mieszkania Józefa Pietrończyka, przy ul. Król. Jadwigi oraz Olchawskiego Jana lat 32, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia za włóczęgostwo i kradzież flaszki spirytusu w państwowej sortowni wódek na Zabłociu.

—o—

Rozkład jazdy autobusowej

Kraków, pl. św. Ducha, Tel. 37-17. Ważny od 1 lipca 1928 r.

Nr. linii	Cena w jedną stronę	CZAS ODJAZDU							MIEJSCOWOSC	CZAS ODJAZDU							Cena w jedną stronę
1		**KRAKÓW** — Myślenice — Chabówka — Nowy Targ — **ZAKOPANE** i z powrotem:															
		8·00	8·15	8·30	17·00	17·40			**Kraków**	7·45	10·30	15·00	20·30	21·00			16·—
	4·—	8·45	9 00	9·30	17·45	18·40			Myślenice	6.45	9·25	14·00	19·25	19·55			9·—
	8·—	9·45	10·00		18·45				Chabówka (Rabka)		8·25		18·25	18·55			5·—
	11·50	10·10	10.30		19·10				Nowy Targ		8·00		18·00	17·30			2·50
	16·—	11.00			20·00				**Zakopane**		7·30		17·30				
2		**KRAKÓW** — Nowy Targ — Czorsztyn — **SZCZAWNICA** i z powrotem:															
		8·15							**Kraków**	21·00							18·—
	11·50	10·30							Nowy Targ	18·30							6·50
	15·00	11 00							Czorsztyn	18 00							3·—
	18·00	11·45							**Szczawnica**	17·15							
3		**KRAKÓW** — Mszana Dolna — Tymbark (Dobra) — Limanowa — Nowy Sącz — **KRYNICA** i z powrotem:															
		7·45	16·00						**Kraków**	12·15	20·30						18·—
	8·—	9·35	17·50						Mszana Dolna	10·25	18·40						10·—
	10·—	10·05	18·20						Tymbark (Dobra)	9·55	18·10						8·—
	11·—	10·20	18·35						Limanowa	9·40	17·55						7·—
	13·—	11·00	19·25						Nowy Sącz	9·00	17·15						5·—
	18·—	12·15	20·30						**Krynica**	7·45	16·00						
4		**KRAKÓW** — Sułkowice — Sucha — Maków — **ZAWOJA** i z powrotem:															
		8·00	18·00						**Kraków**	20·00	7·30						11·—
	4·—	9·00	19·00						Sułkowice	19·00	6·30						7·—
	6·50	10·00							Sucha	18·00							5·—
	7·—	10·20							Maków	17·45							4·—
	11·—	11·00							**Zawoja**	17·00							
5		**KRAKÓW** — **RAKOWICE** i z powrotem:															
		10·00	12·30	14 00	16·00	18·00	20·00	21·30	**Kraków**								0·60
	0·60								**Rakowice**	7·15	8·15	11·00	13·15	15·00	17·00	21·00	
6		**KRAKÓW** — **SWOSZOWICE** i z powrotem:															
		6·30	9·00	12·30	15·30	18·30			**Kraków**								1.20
	1·20								**Swoszowice**	8·15	11·00	14·30	17·30	20·30			
7		**KRAKÓW** — OJCÓW — **OLKUSZ** i z powrotem:															
		8·0[illegible]	[illegible]	[illegible]·00	18·00	18·30			**Kraków**	8 30	10·15	14·15	17·4[illegible]	21·45			5·—
	3·—	8·4[illegible]	[illegible]	15·45	18·45	19·15			Ojców	7·45	9·30	13·30	17·00	21·00			2·—
	5·—				19·30				**Olkusz**	7·00							

PRZEGLĄD FILMOWY

Krzewiciel romantyzmu filmowego

Spowiedź Douglasa Fairbanksa

Jest to zawsze przyszłość lub przeszłość, — nigdy teraźniejszość. Dlatego też uważałem za konieczne przy poszukiwaniu romantycznego materjału historycznego cofać się myślą wstecz do czasów dawniejszych lub też sięgać wzrokiem do nieznanej przyszłości, którą znamy jedynie z wizyj pisarzy i uczonych w rodzaju Wellsa i J. Huxleya i korzystać przy tem z socjologicznych i bjologicznych proroctw o dalszym rozwoju ludzkiego rodu.

Dotychczas zmuszony byłem korzystać głównie z materjałów historycznych, przeczytałem mnóstwo książek, traktujących o życiu w najdawniejszych czasach, przestudjowałem archiwa trzech kontynentów a wszystko to czyniłem dlatego, by zaspokoić własną i całego świata żądzę wrażeń romantycznych.

Przedstawiłem Kalifornję pod panowaniem hiszpańskiem w filmie „Mściciel Zorro“, Francję średniowieczną w „Trzech muszkieterach“, a Anglję z okresu wojen krzyżowych w firmie „Robin Hood“.

Przy nakręcaniu filmów podlegam oczywiście w pewnej mierze również wrażeniom z podróży. Pobyt na Wschodzie wywołał u mnie pewne procesy, które ostatecznie doprowadziły do powstania filmu „Złodziej z Bagdadu“. O ile chodzi o mój ostatni film „Gaucho“, to myśl stworzenia go zrodziła się we mnie podczas zwiedzania groty w Lourdes.

Ołtarz w tej grocie jest ośrodkiem i symbolem konfliktu fizycznego i duchowego, będącego motywem przewodnim filmu „Gaucho“. Jak dalece udało m się ten konflikt wewnętrzny odtworzyć w obrazach filmu, trzeba będzie dopiero skonstatować. Nasze wysiłki zmierzają stale do udoskonalania dzieła, jesteśmy jednak tylko pionierami i z błędów naukę czerpać musimy. Film przyszłości różnić się będzie zasadniczo od filmu teraźniejszości. Kamera filmowa zmieni swe kształty, w grę wejdzie kolor i dźwięk. Z naszych czasów przejdzie do historji jedynie chyba pantomima Charlie Chaplina i osobistość Mary Pickford.

Co do mnie samego, powiedzieć muszę, że po ukończeniu każdego filmu odczuwam szalone znużenie. Nie bacząc na to, razu pewnego niezwłocznie po ukończeniu nakręcania jednego filmu przystąpiłem do prac nad nowym filmem. Skutek był taki, że drugi film wypadł znacznie gorzej. Zdarza się czasami, że po ukończeniu nakręcania porywa nas żywiołowy entuzjazm i żądza dalszej pracy. Dzisiaj nauczyłem się już opanować tę żądzę. Obecnie zastanawiam się nad projektem filmowania historji Marka Pola, „Odysei“ Homera i dalszych przygód trzech muszkieterów. Przy realizowaniu swych projektów postępuję oględnie i bez pośpiechu.

Każdy film musi być opracowany pomalu, stopniowo. Chodzi tu przecież o dzieło nie jednego człowieka, lecz dwudziestu i więcej osób. Chętnie korzystam z wskazówek osób trzecich. Przypominam sobie, że myśl co do sposobu uśmiercenia jednego z bohaterów filmu „Czarny pirat“ pochodziła od pewnego chłopaka do posyłek. Wszystko, co w jakikolwiek sposób ograniczać mogło swobodę obrazu filmowego jest szkodliwe i hamuje bieg pracy. Jednym z najcenniejszych współpracowników mego przedsiębiorstwa w Hollywood jest były zapaśnik cyrkowy. Człowiek ten nie zna literatury, nie zna historji, ale za to zna dramat filmowy i pojmuje go. Sceny filmowe są tylko szeregiem obrazów, pozostających z sobą w pewnym związku.

Dotychczas nie stworzono żadnych przepisów, któreby regulowały kwestję produkcji filmowej. Przypominamy pod tym względem pierwotnych prymitywnych poszukiwaczy złota, którzy dosłownie wykopywali złoto nogami. Przemysł filmowy przeżywa obecnie stadjum, w którem wielkie projekty wykonywane są często dorywczo. Uczymy się w „szkole doświadczeń“, w szkole bardzo drogiej. Możemy powiedzieć, że największą nauką, jaką nam dało życie, jest świadomość tego, czego robić nie należy. Nie możemy natomiast nauczyć się tego, co robić trzeba. Nasze trjumfy i błędy uczą nas poznawać rozmaite niebezpieczeństwa. Wydaliśmy miljony tylko po to, by dojść do przekonania, że niektóre rzeczy są bszcelowe, zbyteczne i niekorzystne, oraz że rzeczy korzystne, o ile zbyt często się powtarzają, mogą się stać szkodliwemi.

O ile udało mi się osiągnąć pewne sukcesy, to zdaniem mojem nastąpiło to jedynie dzięki temu, że jestem człowiekiem, którego uszczęśliwia sam — fakt życia. Kocham młodość, energję, ogień życiowy, inteligencję, niebezpieczeństwo i zdecydowanie. Staram się w filmie odtworzyć tę radość życia, którą w sobie czuję, a ponieważ radość ta jest naturalna i nie posiada w sobie nic sztucznego, filmy moje spotykają się ze zrozumieniem u bywalców kinowych.

Już niejednokrotnie stawiano mi pytanie, dlaczego w dalszym ciągu poświęcam się pracy filmowej, dlaczego niemal codziennie pracuję 12 do 14 godzin na dobę, skoro mógłbym i bez pracy żyć w dobrobycie. Na pytania takie odpowiadam zazwyczaj, iż czynię tak dlatego, że filmowanie mnie interesuje i daje mi zadowolenie z życia. Praca filmowa wypełnia mi życie daleko gruntowniej niż teatr. Kiedym jeszcze pracował w teatrze, często nie wiedziałem, co mam robić z wolnym czasem. Dzisiaj natomiast pracuję cały dzień bez wytchnienia, a wieczorem mogę iść do domu i spać. Jestem zmęczony fizycznie, a świadomość, że tworzę coś, co będzie rozrywką dla miljonów ludzi, jakoteż okoliczność, że przebywamy przez cały dzień pod gołem niebem, a po pracy mamy możliwość uprawiania rozmaitych sportów, zdaje mi się być dostateczną kompensatą za twardą pracę i za finansowe ryzyko, z jakiem nasza działalność jest związana. A do tego dochodzi jeszcze nadzieja, że pewnego dnia jednakże uda mi się stworzyć film idealny, że uda mi się przerzucić most nad przepaścią między marzeniem a rzeczywistością.

Henry Irwing występował kiedyś w „Kupcu weneckim“. Miał wówczas kilka peruk, dostarczonych przez pewnego chłopca, który był prawdziwym artystą w swym fachu. Chcąc wyrządzić radość chłopcu, Irwing zaprosił go do atelier filmowego. Po jakimś czasie spotkał chłopca i spytał się go, jakie odniósł wrażenie. Chłopiec odpowiedział: „Wspaniałe, cudowne. Nigdy jeszcze nie widziałem lepszych peruk, myślę jednak, że mógłbym ewentualnie, — o ileby mi pan przyniósł te z powrotem, zrobić dla pana jeszcze lepsze“.

A zdaje mi się, że powyższe słowa młodego entuzjasty perukowego, byłyby najlepszą odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy chcieliby wiedzieć dlaczego właściwie nie porzuciłem dotychczas i nie porzucam karjery filmowej.

KRONIKA FILMOWA.

REŻYSER HENRYK SZARO nakręcił w ubiegłym tygodniu ostatnie zdjęcia do filmu „Dzikiska“. W obecnej chwili reżyser pracuje wraz ze swym asystentem, Waszyńskim i operatorem Marsem, nad montażem filmu.

POWIEŚĆ K. PRZERWY-TETMAJERA NA FILMIE. W przyszłym tygodniu udaje się pod kierownictwem reżysera Lenczewskiego, ekspedycja filmowa do Wiednia i Genewy, celem nakręcenia ostatnich scen do filmu: „Romans panny Opolskiej“, według powieści Kazimierza Przerwy Tetmajera.

„MIASTO BEZ ŻYDÓW“ BETTAUERA NIEDOPUSZCZONE PRZEZ CENZURĘ NOWOJORSKĄ? Cenzura stanu Nowy Jork nie dopuściła pod dobno na ekrany tamtejsze filmu niemieckiego: „Miasto bez Żydów“, podług popularnej powieści Hugo Bettauera.

GRETA GARBO wyraziła życzenie odtworzenia roli Salome Pertraktacje z wytwórnią „Metro“ są w toku.

MARY PICFORD wybrała do swego nowego filmu nieznanego dotychczas aktora angielskiego, Johna Stuarta.

NOWY FILM MURNAUA. Po ukończeniu filmu „Czterech Djabłów“ reżyser W. F. Murnau przystąpił do realizowania obrazu „Our Daily Bread“ — „Chleba naszego powszedniego daj nam, Panie“.

„TANCERKA Z MOSKWY“ — DOLORES DEL RIO ROZWODZI SIĘ? Przed kilku dniami odbyła się w Nowym Jorku w „Globe Theatre“ premjera jednego z czołowych filmów produkcji Foxa 1928/29 pt. „Tancerka z Moskwy“ z Dolores del Rio w roli głównej. Film zdobył powodzenie. Prasa amerykańska wyraża zachwyt i uznanie Dolores del Rio i twórcy tego obrazu, reżyserowi Raoul Walsh.

Dolores del Rio jest obecnie zajęta przygotowaniami do dalszych obrazów. Ażeby się całkowicie poświęcić filmowi podobno zrzuca z siebie nawet „kajdany“ małżeńskie i wkrótce odbyć ma się w Meksyku jej proces rozwodowy z Jaime del Rio.

FILM AMUNDSENOWSKI. Wytwórnia niemiecka „Terra“ nabyła prawo wypożyczania mało znanego filmu, obrazującego czyny zaginionego Amundsena i w tak tragicznych okolicznościach zmarłego Malmgreena.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 30 lipca.

Kraków (566 m) 12 Gramofon, 13 i 15 Komunik. 17—17,25 Transm. z Warszawy (Program dla dzieci), 17,25—17,50 Odczyt pt.: „Zarobkowa praca kobiet“, wygł. Red. W. Wohnout, 18—19 Transm. z Warszawy (Muz. lekka: m. in. piosenki), 19—19,55 Odczyt pt.: „Ostatnie wypadki w Jugosławji (z wrażeń osobistych)“, wygł. Dr. M. Małecki. 19,55—20,05 Giełda rolnicza, 20,05—20,30 Komunikat sportowy, 20,30 Transm. międzynarod koncertu z Warszawy do Wiednia, Pragi i Berlina (Różycki, Moniuszko), 22—22,30 PAT.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik. 17 Program dla dzieci, 18 Muz. lekka. 20,30 Koncert międzynarod. 22 PAT.

Katowice (422 m) 16,40 Komunik gospod. 17 Program dla dzieci, (p. E. Szeiburg z Warszawy) 17,25 Odczyt „O bibljotekach w Czechosłowacji“, 18 Muzyka lekka (m. in. śpiew), 19,30 Odczyt, 20,05 Lektura franc. 20,30 Koncert międzynar. z Warszawy, (Moniuszko i Różycki), 22 Pat.

Poznań (344,8 m) 14 Giełda, 18, 20,30 Koncerty.

Wiedeń (517,2 m) 11, 16,15, 19,20 i 20,30 Koncerty.

Berlin (484 i 1250 m) 17 i 21,30 Koncerty

Langenberg (468,6 m) 13, 17,55 i 20,15 Muzyka.

Daventry (556,6 m) 12, 17,50 i 20 Muzyka.

Stambul (1180 m) 21,40 Koncert.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana